



Witold
Daniłowicz

Puszcza Romincka to piękny obszar leśny, przecięty granicą państwową. Jedną jej część, ok. 15,5 tys. ha, jest położona w Polsce, w powiecie goldapskim. Większa część, ok. 20,000 ha, znajduje się w Rosji, na terenie obwodu kalininogradzkiego. W swoim czasie był to obszar uważany za najlepsze łowisko jeleni w Europie. Dlatego warto poznać jego historię.

Pierwszymi łowcami na terenie Puszczy w czasach nowożytnych byli Prusowie. Jej nazwa pochodzi od płynącej tam rzeczki Rominty, będącej lewym dopływem Pisy. Z kolei nazwa rzeczki wywodzi się z języka pruskiego i pochodzi od słowa *romuslramus* oznaczającego coś cichego i skromnego. Po podbiciu tych ziem, Zakon Szpitala Najświętszej Marii Panny Domu Niemieckiego w Jerozolimie, w Polsce zwany Zakonem Krzyżackim, budował na tym terenie małe warownie. Z wojskowego punktu widzenia spełniały one rolę punktów obrony, magazynu broni i prowiantu. Intensywna kolonizacja tych terenów zaczęła się dopiero po drugim pokoju toruńskim w 1466 r., na skutek którego Zakon utracił Pomorze Gdańskie i Warmię. W Puszczy osiedlano głównie Litwinów. Miejsca warowni zajęły szopy myśliwskie, które służyły myśliwym jako schronienie i skład przyrzędów łowieckich. W XVIII w. władca Prus, Fryderyk Wilhelm osiedlił w Puszczy protestanckich smolarzy – uciekinierów z katolickiej Austrii.

Puszcza Romincka była od dawna znana ze świetnych stanów zwierzyny. Polował tam już książę Albrecht Hohenzollern (ten, który w 1575 r. złożył hołd pruski królowi Zygmunтови Staremu w Krakowie) i jego następcy. Już w 1572 r. źródła wspominają o „szopie w Romintach”, która była zapewne pierwszą bazą myśliwską. W XVII w. polowali tam władcy Prus – elektorzy brandenburscy Jan Zygmunct i Fryderyk Wilhelm I (Wielki Elektor). W latach 1869-1885 polował w lasach rominckich książę Fryderyk Karol pruski, stryjeczny dziadek późniejszego cesarza Wilhelma II. On też zachęcił go do zainteresowania się tym wspaniałym terenem łowieckim.

Pierwszy sukces łowiecki w Puszczy Rominckiej Wilhelm II odniósł w 1890 r., dwa lata po koronacji. Władca pozyskał sześć byków. Cesarz zatrzymał się wówczas w domu gościnnym, wykorzystywanym w miesiącach letnich przez kuracjuszy cierpiących na choroby nerwowe i niedokrwistość. Zachwycony piękną okolicą postanowił zbudować tam swoją rezydencję myśliwską. W tym celu odkupił od profesora medycyny z Królewca działkę położoną na skraju wioski smolarzy. Wkrótce powstał na niej dom myśliwski, zbudowany z bali w stylu norweskim (bez użycia szrub i gwoździ), który zachwylił cesarza podczas licznych wyjazdów do tej krainy. Wszystkie materiały przywieziono z Norwegii, a cały budynek pomalowano na skandynawską modłę, na czerwono. Rezydencja była początkowo pomyślana wyłącznie jako schronienie w czasie rykowiska – nie miała ani ogrzewania (poza kominkami) ani elektryczności. Wnętrze urządzone było skromnie, a główną dekorację stanowiły poroża

pozyskanych w Puszczy byków. Były to kopie wykonane z drewna, albowiem oryginały cesarz wywoził do swoich pałaców w Berlinie i Poczdamie.

Z czasem rezydencja myśliwska zaczęła się rozrastać. Cesarz wykupił sąsiednie działki, na których powstała kaplica św. Huberta i kilka innych budynków, w tym schronisko młodzieżowe i dom dziecka. Bardzo rozrósł się też dom myśliwski, zwłaszcza po połączeniu nadziemnym przejściem z budynkiem wybudowanym w tym samym stylu dla cesarzowej.

W 1897 r. wiosce Smolarnia zmieniono nazwę na Cesarskie Rominty (*Kaiserlich Rominten*), a w 1890 r. Puszcza uzyskała status cesarskiego rewiru łowieckiego (*Hofjagdrevier*). W czasie dorocznych pobytów, zawsze w okresie rykowiska, cesarz zajmował się jednak nie tylko polowaniem, ale załatwiał także sprawy państwowe. W tym czasie jego spokoju strzegły rozlokowane w pobliżu dwa pułki piechoty, a miejscowa ludność mogła przebywać w lesie tylko za specjalną przepustką.

Uzyskane w czasie pobytów Wilhelma II w Romintach wyniki łowieckie świadczyły o tym, że nie miał on zbyt dużo czasu na zajmowanie się sprawami cesarstwa, co wielu współczesnych miało mu za złe. Przykładowo, na zakończenie rykowiska w 1901 r., na rozkładzie leżało 25 byków! W 1912 r., dla uczczenia swojego myśliwskiego 40-lecia, cesarz pozyskał w jednym dniu 7 byków. Jego ostatni pobyt w Romintach miał miejsce w 1913 r., kiedy położył 16 byków. Łącznie Wilhelm II pozyskał w Puszczy Rominckiej 327 byków (z łącznej sumy 2133 pozyskanych). Trzeba przy tym zauważyć, że cesarz nie był znany ani jako szczególnie skuteczny ani etyczny myśliwy. Często pudłował, a niektóre byki były strzelone w nocy, przy świetle księżyca.

Po pierwszej wojnie światowej Wilhelm II musiał abdykować i opuścić Niemcy. Osiadł w Holandii, gdzie mieszkał do śmierci w 1941 r. Natomiast Puszcza Romincka w 1920 r. zmieniła status z dworskiego rewiru łowieckiego na pruski rewir państwowy. Były cesarz nadal pozostał jednak właścicielem pałacu. W Puszczy zaczął natomiast bywać pochodzący z Królewca socjaldemokratyczny premier Prus Otto Braun, który przyjeżdżał tam na odpoczynek i oczywiście, na polowania. W 1930 r. utworzono na jej terenie park krajobrazowy (*Naturschutzgebiet*), co jednak nie wykluczyło możliwości organizowania tam polowań.

Po przejściu władzy przez partię narodowo-socjalistyczną w 1933 r., z zasobów łowieckich Puszczy zaczął korzystać nowy premier Prus Hermann Göring. Ponieważ jego – początkowo bardzo dobre stosunki z żyjącym na emigracji byłym cesarzem znacznie się



Myśliwska historia Puszczy Rominckiej

pogorszyły (cesarz liczył na jakąś rolę w polityce) – w czasie wyjazdów do Puszczy Göring nigdy nie otrzymał zaproszenia do korzystania z domu myśliwskiego Wilhelma II. Debiut Göringa jako puszczańskiego łowcy nie był zresztą zbyt udany – z dwóch walczących w czasie rykowiska byków strzelił nie tego, którego mu wskazano i którego powinien był strzelić. Co gorsza, zaraz po tym wypadku, nie wykazując żadnego zawstydzenia, zapytał towarzyszącego mu nadleśniczego, gdzie może strzelić kolejnego byka. Rok później położył kapitalnego byka „Raufbolda” ponieważ Göringowi bardzo zależało na trofeum. Niestety, był strzelony 9 lutego, a wiec już po zakończeniu okresu polowań. Poroże „Raufbolda” zostało zaprezentowane na wystawie łowieckiej w Berlinie w 1936 r., aczkolwiek, z oczywistych powodów, data pozyskania nie została uwidoczniła. Jego ponadnaturalnej wielkości rzeźba z brązu stała przed wejściem do niemieckiego pawilonu, a dzisiaj można ją oglądać w zoo w berlińskiej dzielnicy Friedrichsfelde.

W ciągu roku od dojścia Hitlera do władzy, Göringowi udało się całkowicie przejąć kontrolę nad łowiectwem w Puszczy Rominckiej. Jednym z jego pierwszych zarządzeń było zarezerwowanie sobie wyłącznego prawa do polowania w na jej terenie. Było to możliwe dzięki temu, że objął dwa kluczowe stanowiska. Został szefem nowego urzędu zarządzającego lasami Rzeszy oraz łowczym Rzeszy – stanowiska utworzonego przez uchwaloną z jego inicjatywy przez pierwszą ogólnoniemiecką ustawę łowiecką z 1934 r. Wykorzystał tę sytuację do zbudowania własnej kwatery myśliwskiej, położonej sześć kilometrów na północ od zabudowań byłego cesarza. Prace rozpoczęły się w kwietniu 1936 r. i zostały ukończone w ciągu pięciu miesięcy. W tym czasie powstał czworokątny kompleks parterowych budynków, otaczających prostokątny dziedziniec. Zbudowane były z drewnianych bali, a dachy były pokryte strzechą. Wystrój był skromny, przytulny i bez przepychu, charakteryzującego inne siedziby Göringa. Całość otrzymała nazwę dworu łowieckiego Rzeszy (*Reichsjägerhof*).

Göring był przede wszystkim politykiem, drugą osobą w państwie. Dlatego jego rezydencja myśliwska gościła wielu znaczących polityków tamtego okresu, zarówno niemieckich jak i z innych krajów. Większość gości w Rominatch była także myśliwymi, którzy w czasie swojego pobytu oczywiście polowali. Jako jedna z pierwszych delegacji zagranicznych odwiedziła Rominty delegacja polska. Był to okres po zawarciu w 1934 r. układu polsko-niemieckiego o niestosowaniu przemocy, kiedy Hitlerowi zależało na dobrych stosunkach z Polską. Później polski ambasador w Berlinie, Józef Lipski, polował w Rominatch jeszcze kilkakrotnie.

Jednym z pierwszych gości zagranicznych był węgierski premier Gömbös. Święty Hubert mu zdarzył i premier położył kapitalnego byka. Wtedy wyszła na jaw nieładna cecha charakteru gospodarza – zazdrość. Wprawdzie chętnie wydawał swoim gościom odstrzały, jednakże pod warunkiem, że nie strzelali mocnych byków, które on sam miał ochotę pozyskać. A tak było właśnie w przypadku Węgra. Göring wpadł we wściekłość i urządził awanturę swoim łowczym. Międzynarodowy skandal został ledwo zażegnany.

Zazdrość myśliwska Göringa pogłębiała się w miarę upływu czasu. Momentem przełomowym było pozyskanie kapitalnego byka przez głównodowodzącego wojskami lądowymi, feldmarszałka von Brauchitscha. Sfrustrowany gospodarz wydał 1 kwietnia 1941 r. polecenie, zgodnie z którym w obwodach państwowych, w których przebywał w czasie rykowiska, tylko on mógł strzelać kapitalne i „super kapitalne” byki, z wyłączeniem swoich gości. W nieładną popadł także minister spraw zagranicznych von Ribbentrop, który pod

koniec rykowiska, bez zgody gospodarza, pozyskał przyszłościowego byka. Nigdy więcej nie otrzymał zaproszenia.

W rewirze łowieckim w Puszczy Rominckiej prowadzono aktywną działalność hodowlaną, której rezultatem była nie tylko wysoka liczebność byków, ale także imponująca jakość poroża. W 1942 r. do odstrzału przeznaczona była rekordowa liczba sześćdziesięciu zwierząt. W tym samym roku Göring pozyskał byka „Matadora”, którego wieniec był ówczesnym rekordem świata.

Wprawdzie Göring był niekwestionowanym panem Puszczy Rominckiej, ale cierniem w jego boku był położny na terenie Puszczy dom myśliwski byłego cesarza. Dopiero po śmierci Wilhelma II w 1941 r. i po długich negocjacjach, 3 października 1942 r. państwo pruskie odkupiło od jego syna całą posiadłość, obejmującą zarówno dom myśliwski wraz z innymi budynkami oraz otaczający je grunt. Wprawdzie cenę zapłaciło pruskie ministerstwo finansów, ale jedynym użytkownikiem nowo nabytego obiektu był premier Prus Göring.

W 1944 r. Armia Czerwona zaczęła się zbliżać się do Prus Wschodnich. W październiku było już jasne, że Rosjanie zajmą Puszczy Romincką. Oficerowie niemieccy z kwatery Göringa zaczęli więc polować na dużą skalę, strzelając do wszystkiego co weszło pod łufę. Wychodzili z założenia, że im mniej zwierzyny zostawia czerwonym tym lepiej. Także Göring chciał zakończyć działalność łowiecką w Puszczy strzelając pięćdziesiątego piątego, puszczańskiego byka. Nie udało mu się jednak zrealizować zamiaru – byk został przez niego tylko zraniony i kilka dni później dostrzeżony przez nadleśniczego.

Ostatnie wyjście Göringa na podchód miało miejsce tuż przed wejściem Rosjan. 16 października 1944 r. pojechał do lasu w swojej pancерnej limuzynie, pod nadzorem Gestapo. Prosto stamtąd udał się do czekającego już, na specjalnie dla niego wybudowanej kilka lat wcześniej bocznicy kolejowej, swojego pociągu specjalnego o nazwie *Azja* i opuścił Puszczy Romincką na zawsze.

Już 1 sierpnia 1944 r. Göring wydał rozkaz spalenia w całości zabudowań tak swojego majątku myśliwskiego jak i rezydencji cesarskiej w przypadku gdyby groziło im wpańnięcie w ręce wroga. Rozkaz ten nie dotarł jednak do zarządcy majątku. Dlatego 20 października 1944 r., gdy rosyjskie wojska pancerne wjechały do Puszczy podpalił on tylko dom myśliwski Göringa, który wraz z zabudowaniami towarzyszącymi spłonął całkowicie. Rezydencja cesarska pozostała nienaruszona i przetrwała wojnę. W listopadzie Göring podjął jeszcze próbę odbicia Puszczy przy pomocy oddziału spadochroniarzy, która jednak skończyła się całkowitym niepowodzeniem.

Po wojnie, na mocy układu poczdamskiego, Puszcza Romincka została podzielona granicą państwową pomiędzy Polskę i Związek Radziecki. Po stronie rosyjskiej zostały zarówno ruiny rezydencji Göringa jak i nienaruszony dom myśliwski Wilhelma II. Od 1945 r. był on używany jako dom wypoczynkowy dla żołnierzy 3. Frontu Białoruskiego. Zmieniono nazwy okolicznych miejscowości. Rominty stały się Krasnolesiem. Dom cesarski został zdemontowany, pozbawiony ozdób i przeniesiony do Kaliningradu. Stoi do dziś przy głównej alei Centralnego Parku Kultury i Rekreacji (dawny *Park Luisenwahl*). Rzeźbę jelenia, która przed wojną stała koło kaplicy św. Huberta na terenie byłej rezydencji cesarskiej, można teraz podziwiać w parku im. M. Glinki w Smoleńsku.